

- Ze wszech miar tak musi być, Sokratesie.

- Nieprawdaż, i tośmy przedtem mówili, że dusza, ilekroć się ciałem posługuje do rozpatrywania czegoś, więc albo wzrokiem, albo słuchem, albo innym jakimś zmysłem - bo to właśnie znaczy posługiwać się ciałem: rozpatrywać coś za pośrednictwem wrażeń zmysłowych - wtedy ją ciało za sobą wlecze w dziedzinę tego, co nigdy nie jest jednakiem, i ona się błąka i niepokoi, i zawrotu doznaje jak pijana, bo się takich rzeczy tknęła?

- Tak jest.

- A ilekroć rozpatruje coś sama w sobie, natenczas leci tam, w dziedzinę tego, co czyste i wiecznotrwale, i nieśmiertelne, i zawsze jednakiem; ona tego krewna, zawsze się do tego zbliża, ilekroć, sama z sobą zostanie, o ile jej to wolno; przestaje się wtedy błąkać i obcując z tym zawsze się jednako do tego samego odnosi, bo się takich rzeczy tknęła. A ten stan jej nazywają rozumem.

- Ze wszech miar - powiada - piękne i prawdziwe twoje słowa, Sokratesie.

- Więc do którego, sądzisz znów, rodzaju przedmiotów dusza jest podobniejsza i z którym bliżej spokrewniona, wedle tego, co się przedtem i co się teraz powiedziało?

- Chyba każdy, sądzę, zgodzi się po tej rozprawie, najbardziej nawet nieuczony, że ze wszech miar i całkowicie dusza podobniejsza jest do tego, co wieczne i niezmienne, niż do tego, co nie.

- A cóż ciało?

- Ciało do tego drugiego.

- A zobacz no rzecz i z tej strony, że, jak długo razem są dusza i ciało, jemu: służyć i podlegać nakazuje natura, a jej: panować i władać. Z tego względu które z nich dwojga wydaje ci się podobnym do tego, co boskie, a które do tego, co śmiertelne? Czy nie zdaje ci się, że to, co boskie, jest zrodzone do władzy i rządu, a to, co śmiertelne, do podlegania i służby?

- Zdaje mi się.

3. Byt wieczny i niezmienny (Fedon⁴)

A zwróćmy się - powiada - do tego, czegośmy poprzednio dotknęli w rozmowie. Rzeczywistość sama, z którą wiążemy pojęcie istnienia i w pytaniach i w odpowiedziach, czy ona zostaje zawsze jednaka i niezmienna, czy raz jest taka, raz inna? Równość sama, piękno samo, wszystko, cokolwiek istnieje samo, każdy byt podpada kiedy jakiegokolwiek przemianie? Czy też zawsze wszystko, cokolwiek istnieje naprawdę, jedną tylko zachowuje postać samo w sobie, jednakie zawsze i niezmiennie, żadnej nigdy i pod żadnym względem odmianie nie podlegając?